

# Krzysztof Bielowny

---

## Historia indywidualna i uniwersalna Gietrzwałdu (1877-2002)

---

Studia Warmińskie 4142, 247-267

---

2004/2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## HISTORIA INDYWIDUALNA I UNIWERSALNA GIETRZWAŁDU (1877–2002)

Treść: — I. Gietrzwałd w czasie objawień. — II. Domy Pielgrzyna. 1. Dom „Najświętszej Maryi Panny”. 2. Budowa i przeznaczenie domu. 3. Zniszczenie budynku przez pożar w 1930 r. 4. Lata powojenne (1945–1954). 5. Pobyt Księża Marianów w Domu NMP w latach 1954–1957. 6. Instytut Katolicki w Gietrzwałdzie w latach 1958–1999. — III. Dom Pielgrzyna im. Jana Pawła II. — Zusammenfassung.

Gietrzwałd, to niewielka wioska leżąca na Warmii, na trasie Olsztyn – Ostróda. Otoczona wzgórzami ciągnie się wzdłuż rzeki Giłwy. Jest znana od 19 maja 1352 r., kiedy to Kapituła Warmińska wydała dekret lokacyjny dla wsi i kościoła<sup>1</sup>. W XIV wieku wybudowano tu kościół drewniany, a w XV w. murowany, pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Konsekracji dokonał bp sufragan Jan Wilde 31 marca 1500 r.<sup>2</sup> Parafia była znana z kultu Obrazu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej. Pierwsza wzmianka o jego istnieniu w kościele gietrzwałdzkim pochodzi z XVI w., został namalowany przez nieznanego malarza. Przedstawia Maryję z Dzieciątkiem Jezus. Na obrazie istnieje napis: *Ave Regina Coelorum, Ave Domina Angelorum*<sup>3</sup>.

Wielkim wydarzeniem dla Gietrzwałdu i całych Prus Wschodnich, a nawet dla sąsiednich diecezji, były objawienia Matki Bożej w roku 1877. Ich początek to dzień 27 czerwca a koniec to 16 września 1877 r. Matka Boża objawiała się codziennie wieczorem w czasie odmawiania różańca. Głównymi osobami, które otrzymały łaskę objawień Matki Boskiej były Justyna Szafryńska i Barbara Samulowska. Pierwsza otrzymała dar widzenia Justyna Szafryńska, która 27 czerwca po zdany egzaminie z katechizmu przed I Komunią św., w czasie modlitwy Anioł Pański zobaczyła na klonie przed kościołem *niezwykłą jasność, w niej biało ubrana postać, z długimi włosami opadającymi na ramiona, siedzącą na złocistym tronie, udekorowanym perłami. Po chwili zauważyła jasny blask zstępujący z nieba i anioła ze złotymi skrzydłami, w białej szacie złotem przetykanej z białym wieńcem na głowie, który złożył niski ukłon postaci siedzącej na tronie.*

<sup>1</sup> SRW, s. 421.

<sup>2</sup> CDW, II, s. 179; W. Nowak, Historia obrazu i kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej, SW 14: 1977, s. 114.

<sup>3</sup> Tamże, s. 114–121.

*Gdy Justyna odmówiła Pozdrowienie Anielskie, postać podniosła się z tronu i wraz z aniołem uniosła się do nieba*<sup>4</sup>. Tak zakończyło się objawienie w pierwszym dniu. Następnego dnia, kiedy Justyna wraz z koleżankami na tym samym miejscu odmawiała różaniec, w czasie bicia dzwonów na Anioł Pański, drzewo klonu zostało oświetlone. Wokół niego utworzył się złoty krąg, a na jego tle ukazał się tron ze złota wyłożony perłami, do którego dwaj aniołowie przynieśli Dziecię Jezus w niebiańskim blasku, trzymające w lewym ręku kulę ziemską i posadzili Je na lewym kolanie Matki Boskiej. Jeszcze inni dwaj aniołowie unosili błyszczącą koronę nad głową Madonny. Imy unosili błyszczącą koronę nad głową madonny. Imy anioł przyniósł złote berło i trzymał je w prawej ręce nad koroną. Nad wszystkimi pojawił się jeszcze jeden anioł, który wskazywał na wielki krzyż w pozycji poziomej, bez wizerunku Chrystusa ukrzyżowanego. To objawienie trwało pół godziny<sup>5</sup>.

W kolejnych objawieniach Maryja na pytanie wizjonerek: *Czego żąda Matka Boska?* otrzymały odpowiedź: — *żeby codziennie odmawiano różaniec*. A na pytanie *Kto Ty jesteś?* usłyszały odpowiedź: *Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta*. Dziewczynki zapytały także, co mają czynić chorzy, aby zostali uzdrowieni? Matka Boska odpowiedziała: *Powinni modlić się na różańcu*. Nazajutrz zawieszono płótno na klonie, by chorzy mogli się go dotykać, jak jest zwyczajem w miejscach świętych. Dzieci prosiły o pobłogosławienie płótna i usłyszały odpowiedź: *Płótno powinno leżeć na ziemi*<sup>6</sup>. Z ust wizjonerek padło też pytanie o tych, którzy nadużywają alkoholu, co z nimi będzie? otrzymały odpowiedź: *oni będą ukarani*. Następnego dnia dzieci usłyszały z ust Maryi, że *będą zdrowi jeżeli będą się modlić i nie będą pić wódki*<sup>7</sup>. 8 września Matka Boska wypowiedział słowa: *Nie smućcie się, bo ja będę zawsze przy was*. Tego też dnia Matka Boska pobłogosławiła źródółko na ziemi parafialnej pod lasem. Objawienia zakończyły się 16 września. W tym dniu odbyło się poświęcenie i intronizacja figury Niepokalanej Dziewicy. Poświęcenia dokonał ks. dziekan olsztyński Augustyn Karau. Po poświęceniu figury i kaplicy i odmówieniu psalmu *Miserere mei* figura została umieszczona w kaplicy.

Ostatnie słowa skierowane do dzieci przez Maryję brzmiały: *Odmawiajcie gorliwie różaniec*<sup>8</sup>. I tak zakończyły się objawienia trwające od 27 czerwca.

## I. GIETRZWAŁD W CZASIE OBJAWIEŃ

O Gietrzwałdzie z okresu objawień mamy trzy opisy, które dają nam dość dokładny obraz tej miejscowości. Pierwszy opis sporządził ks. Józef Kazimierz Łomnicki proboszcz z Serocka, który odbył pielgrzymkę do Gietrzwałdu w dniach 12–18 września 1877 r. Pisał, że Gietrzwałd *leży w powiecie olsztyńskim i ma*

<sup>4</sup> AAWO, Acta Generalia der Bischöflichen Curie — die Erscheinungen in Dietrichswalde betr., vol. I 1877–1881, s. 407; por. J. O b ł ą k, Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (W stulecie objawień) 1877–1977, SW 14: 1977, s. 16.

<sup>5</sup> Tamże, s. 16–17.

<sup>6</sup> Tamże, s. 17.

<sup>7</sup> Tamże, s. 20.

<sup>8</sup> Tamże, s. 22–23.

*romantyczne, piękne położenie, jak wieś na śląskim pogórzu. Kościół na wzniesieniu widoczny z wymienionej stacji kolejowej w Biesalu góruje nad miłą wsią i już z daleka budzi radość w pielgrzymie. Stromy stok placu kościelnego w kierunku południowym jest wysadzony drzewami owocowymi, a pojedyncze domy są jakby przylegające do wzgórza. Dołem biegnie wiejska droga nad strumykiem między pięknym zadrzewieniem a schludnymi domami. Z placu kościelnego rozciąga się piękny widok na wieś bogatą w drzewa i dalej na równinę i niwy urodzajne (przynajmniej po tej stronie, bo strona druga jest piaszczysta), aż po linię kolejową do głębi ograniczonej górami i lasem. Do samego placu kościelnego od strony północnej przylega wąski ogród kwiatowy proboszcza, w którego rogu północno-zachodnim, przy samym placu kościelnym i nad drogą stoi piękny klon, mający 20 stóp wysokości<sup>9</sup>.*

Nieznany autor książeczki *Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie* wydanej w Poznaniu w 1877 roku tak pisał o tej niewielkiej miejscowości: *„Gietrzwałd jest to wioska złożona, z jakich 20-stu i kilku domów, krytych staropolską słomą. Szeroki strumień przerywa ją na dwie nierówne połowy. Nad strumieniem młyn niewielki, most spory, kładka długa, jakoby góralska. Prawa strona rzeki, czepia się ściany wąwozu, w środku domków niewiele, na lewej od strumienia jeszcze mniej. Droga źle brukowana przerywałaby wioskę w kierunku zupełnie prostym, gdyby nie wzgórze, na którym stoją kościół i plebanija. Z powodu tego wzgórza droga zmuszona jest rozdzielić się na dwoje, jedno ramie prowadzi w prawo, a okrążając górę kościelną ciągnie się dalej na północ-wschód do Olsztyna. Drugie ramie ciągnie się pod plebaniją, skąd też i droga do kościoła przez cmentarz ogrodzony. [...] Kościół stoi główną brama obrócony ku głównej drodze, wieża jest od przyjazdu z Biesala. Z daleka wygląda wspaniale, z bliska widać, że jest stary, mocny, z gotycką stawianną, wielki, lecz wieże ma tylko drewnianą. Widać przecież już z wierzchu, że ks. pleban troszczy się o porządek, tak w utrzymaniu muru kościelnego, którego fugi szczelnie biało zalepione, jak i całe otoczenie, dziś niestety przez tysiące przechodniów mocno nadpsute. Około kościoła zwykły cmentarz wiejski rozciąga się, na jakie dwadzieścia kroków w promieniu. Strona jego południowa i zachodnia spuszcza się ku drodze, północna przytyka do plebańskiego domu, ogródka i sadu, wschodnia przytyka do dalszych zabudowań wiejskich. Sad plebański spory, widać w nim ze sto kilkadziesiąt drzew już nie dzisiejszych. Do uzupełnienia obrazu trzeba dodać, że wieś cała jest brukowana, ale brukowana nieznośnie, kto chybi kamienia wpadnie w dół<sup>10</sup>.*

Gietrzwałd od objawień w 1877 r. stanowił ważny ośrodek życia religijnego i polskiego na Warmii, Mazurach i Powiślu. W połowie lipca 1877 r. za pośrednictwem „Pielgrzyma” rozeszła się wieść, powtórzona następnie przez wszystkie gazety polskie, że w Gietrzwałdzie na klonie koło kościoła, ukazała się dzieciom polskim Matka Boska i przemówiła do nich po polsku<sup>11</sup>. I od tego

<sup>9</sup> Tamże, s. 8.

<sup>10</sup> *Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie*. Dokładny opis objawień do dnia 27go czerwca do 9go września 1877go roku. W Poznaniu, nakładem wydawnictwa JIM Ks. Franciszka Rażyńskiego (Władysława Simona), 1877, s. 12.

<sup>11</sup> *Pielgrzym* 76(1877), z 10 VII; E. P i s z c z, *Echa objawień gietrzwałdzkich w „Pielgrzymie”*, *SW* 14: 1977, s. 215–233; por. interesujące studium J. O b ł ą k, *iw.*, s. 7–73.

momentu Gietrzwałd nie schodził przez dłuższy czas ze szpałt prasy polskiej, specjalnie w zaborze pruskim i austriackim. Gdy rozpoczął się olbrzymi ruch pątniczy do „warmińskiej Częstochowy”, doniesienia prasowe coraz bardziej dotyczyły opisów podróży na Warmię i wrażeń doznanych w tym dotychczas zapomnianym a niespodziewanie odkrytym terytorium Polski. Ks. Walerian Kalinka pisał entuzjastycznie: *I kiedy się pomyśli, że Matka Boska, jako królowa nasza, pojawiła się w tym zakątku ziemi polskiej, gdzie już nikt polskości się nie domyślał, jakby sama oznaczyć chciała granice tego państwa swojego*<sup>12</sup>. W tym duchu pisała mieszkanka Lwowa, Zofia Laurysewiczówna, która sądziła wcześniej, że lud ten uległ już germanizacji: *tymczasem to kość z kości naszych, tam duch nasz gości i potęguje się w ucisku, tam język przeważnie polski, choć zepsuty obecnie naleciałościami*<sup>13</sup>.

Niebawem Gietrzwałd stał się miejscem spotkań pątników z całej Polski. W latach 1877–1878 Gietrzwałd przeżywał okres swej świetności — ruch pielgrzymkowy osiąga swój szczyt. Na uroczystości przybywały pielgrzymki, liczące około 50 tys. osób. *Ani słońca, ani czas zimowy* — relacjonował ks. Kalinka — *nie mogły ostudzić zapału i pobożności pielgrzymów. Większa część odbywała drogę pieszo i po błocie, w którym noga grzęzła aż po kostki. Zmęczeni, zziębnięci, przemokli do nitki, nie mieli gdzie schronić się na noc, ani czym ogrzać się i posilić. Nie tylko domki, ale wszystkie poddasza i strychy zapchane były ludźmi, w kościele, na plebani, na cmentarzu ścisk taki, że przedrzeć się nie było można i gdzie tylko oko sięgało, po ulicach miejskich i ogrodach, wszędzie ludzi i ludzi bez końca*<sup>14</sup>.

Przed I wojną światową ruch pątniczy malał i doszedł do około 15 tys. rocznie. W 1880 r. większość nabożeństw w Gietrzwałdzie odprawiano w języku polskim. Niemieckie nabożeństwa odprawiano tylko siedem razy w roku. W 1913 roku również przeważały nabożeństwa polskie. W 1919 r. odprawiano nabożeństwa w języku polskim w 80–90%, w 1925 r. 70%, a w 1932 r. już tylko w 50%<sup>15</sup>.

## II. DOMY PIELGRZYMA

Z myślą o licznie przybywających pielgrzymach, niebawem po objawieniach wybudowano dom przeznaczony dla pątników. Przedstawione relacje o Gietrzwałdzie ukazują, że była to mała wioska, w której mieszkańcy nie byli przygotowani, ani nie mieli możliwości lokalowych, by podejmować w swoich domach przybywających pielgrzymów. Ks. proboszcz Augustyn Weichsel wraz z sobie życzliwymi wiernymi zaczął zabiegać o wybudowanie domu dla pielgrzymów.

Pierwszy, wybudowano w 1880 r., stanowił fundację hrabiego polskiego Grudzińskiego z poznańskiego, służył on jako dom noclegowy dla licznie przybywających pielgrzymów z całej Polski<sup>16</sup>. Dom był przeznaczony dla pielgrzymów,

<sup>12</sup> W. Kalinka, Najświętsza Maryja Panna w Gietrzwałdzie, Kraków 1878, s. 25.

<sup>13</sup> L. Laurysewiczówna, Pielgrzymka do Gietrzwałdu, Lwów 1882, s. 14.

<sup>14</sup> W. Kalinka, jw., s. 16–17.

<sup>15</sup> M. Borzyszkowski, Sanktuarium Maryjne w Gietrzwałdzie w okresie międzywojennym (1921–39), SW 14: 1977, s. 326–327.

<sup>16</sup> *Gazeta Olsztyńska* 50(1893), z 24 VI.

jako miejsce noclegowe w czasie wielkich odpustów. Relacja dotycząca domu, jego przeznaczenia, nigdy by się na łamy „Gazety Olsztyńskiej” nie dostała, gdyby nie pewien fakt, jaki miał miejsce w roku 1893. Nieznany korespondent zamieścił w numerze 50 z roku 1893 bardzo znamienity artykuł pod tytułem: „Za twoje myto — kijem cię bito”. Autor artykułu był oburzony faktem, że *od czasu do czasu dom ten jeszcze na inny przeciwny zupełnie swemu celowi pożytek obracany zostaje*<sup>17</sup>.

Dom był przeznaczony dla pielgrzymów, jako miejsce noclegowe w czasie wielkich odpustów, natomiast władze lokalne w osobie wójta Orłowskiego z Łąjs zwołały zebranie przedwyborcze Stronnictwa „Centrum”. Korespondent nie miał nic przeciwko zorganizowaniu samego zebrania, zresztą sam proponował, aby dom ten był miejscem spotkań Towarzystwa Polsko-Katolickiego. Jednak uważał za rzecz niewłaściwą, aby w domu tym w czasie spotkań ubliżano Polakom, jak to czynił sołtys gietrzwałdzki — Rikowski, który wygadywał *na Polaków poznańskich i zachodniopruskich, że od nich nic nauczyć się nie możemy (wycytane z Ermlenderki), że szlachta polska w poznańskim i w Zachodnich Prusach się buntuje (!) dlatego rząd uchwalił sto milionów, aby ją wykupić, (!) na co i Centrum musiało (!) przystąpić, że wstyd (!), aby kto inną kartkę oddawał jak na p. Rakowskiego, że sam Ojciec św. i Biskup wie o tem, że p. Rakowski ma być wybrany i kończy wywody Rikowskiego słowami: Kto chce jeszcze ciekawszych rzeczy z tego zebrania się dowiedzieć, może od nas się dowiedzieć prywatnie, bo wszystkiego tego nie można nawet w gazetę wsadzić*<sup>18</sup>. Kończąc korespondencję autor powiada dość zdecydowanie, że *brzydka to rzecz, że w domu postawionym przez polskiego magnata, lżą Polaków i nazywają ich buntownikami*<sup>19</sup>. Autor, oburzony przebiegiem zebrania, uciekł się jeszcze do jednego argumentu, zdaniem jego najskuteczniejszego, zaapelował do właściciela, aby zainteresował się tą sprawą i *dom ten oddał pod inny nadzór*, gdyż nie można pozwolić na to, aby urągano nam za nasze pieniądze<sup>20</sup>. Wszystko wskazywałoby na to, że autorem korespondencji był sam redaktor „Gazety Olsztyńskiej”, który będąc obecny na zebraniu, jak sam pisał *nie został dopuszczony do głosu*<sup>21</sup>. W obawie, by korespondencja nie uszła uwagi czytelników autor nadał jej trafny tytuł: „Za twoje myto — kijem cię bito”.

## 1. „Dom Najświętszej Maryi Panny”

Drugi dom dla pielgrzymów został zbudowany znacznie później. Decyzję o powstaniu nowego domu podjął ks. biskup Augustyn Bludau w porozumieniu z księdzem Augustynem Weichslem. Miały go prowadzić siostry zakonne, a zarząd nad domem miał być powierzony Siostrze Miłosierdzia<sup>22</sup>, co się nigdy nie zrealizowało. Zarządem i prowadzeniem nowego domu zajęły się siostry Katarzynki, które w Gietrzwałdzie przebywały od 1904 r. W swoim domu siostry

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Najprawdopodobniej dom był pod zarządkiem parafii.

<sup>21</sup> *Gazeta Olsztyńska* 50(1893), z. 24 VI.

<sup>22</sup> APG, Statut Związku Mszalnego w Gietrzwałdzie z dnia 27 sierpnia 1912 r.

prowadziły ochronkę dla dzieci. Do tego celu były przeznaczone dwie sale. Była tam także łazienka, szatnia, toalety osobne dla chłopców i dziewcząt<sup>23</sup>. Jedną z sióstr prowadziła Stację Opieki Pielęgniarskiej. W domu tym było wydzielone pomieszczenie dla chorych, którzy potrzebowali doraźnej pomocy. Poza pomocą chorym w domu klasztornym, siostra odwiedzała chorych i starszych w ich domach. Do pomocy w opiece nad chorymi, do siostry zgłaszały się dziewczęta z parafii<sup>24</sup>.

## 2. Budowa i przeznaczenie domu

Istniała potrzeba wybudowania nowego i znacznie większego domu, który by spełniał wszystkie te potrzeby. Szczególnie pilną była potrzeba wybudowania domu, w którym można by leczyć chorych przez dłuższy czas. Warunki, jakie były w domu sióstr Katarzynek nie spełniały tego wymogu. Tym bardziej potrzebna była nagła, że do Gietrzwałdu przybywało od kilkudziesięciu lat wielu pielgrzymów chorych, cierpiących z różnych stron Prus i nie tylko, którzy byli pełni nadziei na odzyskanie zdrowia. Ich pobyt nie ograniczał się tylko do jednego dnia, ale zatrzymywali się w Gietrzwałdzie na kilka dni. Warunki, w jakich nocowali chorzy pielgrzymi, nie pozwalały ze spokojem patrzeć ks. Augustynowi Weichsłowi. A nocowali w kościele, w stodołach, w domu pielgrzymym, w ogrodzie<sup>25</sup>. Wybudowanie nowego i wielofunkcyjnego domu było potrzebą chwili.

Budowę nowego domu rozpoczęto w 1908 r., a ukończono w 1909/10, już po śmierci ks. A. Weichsła<sup>26</sup>. Inicjatorem i inwestorem „Domu Najświętszej Maryi Panny” był ks. proboszcz A. Weichsel<sup>27</sup>. Koszt budowy domu jak i budynków

<sup>23</sup> Katholische Caritas und Katholisches Vereinswesen in der Diözese Ermland, opr. J. Steinki, Braunsberg 1931, s. 61.

<sup>24</sup> Tamże, s. 77.

<sup>25</sup> APG, Erläuterungsbericht für das Kranken — u. Hospitallitengebauch Dietrichswalde 1909, syg. 227, s. 1–2.

<sup>26</sup> APG, Statut Związku Mszalnego, jw.: „Zamiar nieboszczyka, aby wybudować obszerny dom pielgrzymów i zarząd tegoż Siostrm Miłosierdzia powierzyć, przyszedł dopiero po jego śmierci w roku 1909/10 do skutku”.

<sup>27</sup> Tamże; *Gazeta Olsztyńska* 59(1910), z 21 V; 46(1911), z 20 IV. Autor korespondencji w „Gazecie Olsztyńskiej” jednoznacznie wskazuje jakoby siostry Katarzynki były inicjatorkami i inwestorem Domu. Siostry Katarzynki w Gietrzwałdzie do roku 1910 posiadały nieruchomość, która składała się z budynku mieszkalnego, chlewa, ogrodu i 2 mórg roli. Sprzedały ją panu Katherowi za 5 525 Marek. Należy przypuszczać, że siostry otrzymały propozycję od ks. proboszcza A. Weichsła, albo od ks. Juliusza Weichsła — nowego proboszcza po śmierci ks. Augustyna, aby przejęły zarząd nad nowo budującym się domem pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. A wiadomo już było, że siostry Miłosierdzia nie będą prowadziły nowo budującego się domu. Może i dobrze, bo siostry Katarzynki już od 1904 r. pracowały z chorymi, pielgrzymami i dziećmi. Ks. Józef K o w a l e w s k i w artykule *Echa objawień i ruch pielgrzymkowy do Gietrzwałdu w świetle korespondencji „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1886–1913* wydanym w SW 14: 1977, s. 206–208, wskazuje, że inicjatywa i finanse na budowę tego domu pochodziły ze Zgromadzenia Sióstr Katarzynek. Jak wynika ze źródeł, siostry Katarzynki prowadziły ten dom z ramienia ks. proboszcza. Jednak grunt pod budowę i finanse pochodziły ze środków parafialnych. Dom ten do dnia dzisiejszego przez ludność mieszkającą w Gietrzwałdzie nazywany jest „klasztorem”, chociaż nigdy nim nie był. Wynika to tylko z tego, że mieszkały i mieszkają w nim siostry zakonne, dlatego też ks. Kowalewski analizując relację z „Gazety Olsztyńskiej” z 1911 r. o tym domu, a idąc za sugestią autora korespondencji wyciągnął takie wnioski.

gospodarczych wyniósł 75 500 marek, budowa domu wyniosła 60 000 marek<sup>28</sup>, a koszt wybudowania budynków gospodarczych zamknął się w 15 500 marek<sup>29</sup>. Dom projektował i wykonał architekt z Królewca Fr. Heitmann<sup>30</sup>, w *stylu gotyckim, w jakim i kościół jest zbudowany*<sup>31</sup>. Do wykonania niektórych elementów domu ogłoszono przetargi. I tak stolarkę okienną i drzwi w całym domu wykonywał stolarz z Królewca Jan Gumbolt, który w dniu 1 grudnia 1909 r. wygrał przetarg. Zgłosiło się jeszcze pięciu innych stolarzy, jednak zaofiarowane przez nich ceny znacznie przewyższały propozycję J. Gumbolta. Byli to stolarze z Gietrzwałdu Ignac Lorkowski i Rydzewski, z Ostródy Moskall, z Olsztyna Orlowski i z Królewca Jordan. Całość prac związanych ze stolarką w domu, którą wykonał Gumbolt wyniosła 4 796,30 marek<sup>32</sup>. Centralne ogrzewanie wykonywało przedsiębiorstwo z Gdańska, całkowity koszt wykonania c.o. wyniósł 5 500 marek<sup>33</sup>.

Autor korespondencji z „Gazety Olsztyńskiej” nie ukrywał swego zachwytu funkcjonalnością i wyglądem zewnętrznym domu, kiedy pisał, że *z swemi trzema piętrami, werandami na południowej stronie i z wystawą od strony wschodniej robi dom wspaniałe wrażenie i stanowi piękną ozdobę na cały świat znanej naszej wioski*<sup>34</sup>. Dom miał formę prostą. Dolna część była wymurowana z granitowych kamieni połączonych fugą cementową. Górna część domu wybudowana była z czerwonej cegły, dach był pokryty dachówką holenderką. Zbudowany był niedaleko kościoła na stoku góry spadającej ku rzece Gilbing (Giłwa). Wnętrze domu było bardzo praktycznie urządzone, a wewnątrz były 24 pokoje mieszkalne<sup>35</sup>.

W suterrenach była obszerna kuchnia ze spiżarniami, przedszkole dla 30 dzieci z trzema połączonymi ze sobą pokojami, a w jednym z nich znajdowała się jadalnia dla dzieci. Wyjście stamtąd prowadziło na dziedziniec. Po drugiej stronie kuchni były piwnice, pralnia i nieco niżej znajdowała się kotłownia. Obok kotłowni było pomieszczenie gdzie składowano węgiel i koks. Wewnątrz domu był wodociąg (była ciepła i zimna woda), kanalizacja, łaźnie i w późniejszym czasie planowano podłączyć elektryczne oświetlenie<sup>36</sup>. Powierzchnia suterren wynosiła 354,39 m<sup>2</sup>.

<sup>28</sup> APG, Erläuterungsbericht für das Kranken — u. Hospitallitengebauch Dietrichswalde 1909, syg. 227, s. 11.

<sup>29</sup> Tamże, Kosztorys budowy budynków gospodarczych przy szpitalu i hospicjum w Gietrzwałdzie w roku 1910, syg. 229.

<sup>30</sup> Architekt Fr. Heitman z Królewca zaprojektował także kościoły w Olsztynie — Najświętszego Serca Pana Jezusa, św. Józef, w Królewcu, w Dątkach pw. Matki Boskiej Różańcowej, w Dywitach pw. świętych Apostołów Szymona i Judy Tadasza, w Ostródzie kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w Klebarku Wielkim pw. Znalezienia Krzyża Św., w Olsztynku pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, w Brąszwałdzie pw. św. Katarzyny i w Kieźlinach kaplicę pw. św. Rozalii. Zaprojektował także rozbudowę kościoła w Sząbruku.

<sup>31</sup> APG, Erläuterungsbericht für das Kranken — u. Hospitallitengebauch Dietrichswalde 1909, syg. 227; *Gazeta Olsztyńska* 46(1911) z 20 IV.

<sup>32</sup> Tamże, Szpital w Gietrzwałdzie w latach 1890–1923, syg. 225, Verhandelt, Königsberg i.Pr. den 1.12.1909.

<sup>33</sup> Tamże, Kosten-Anschlag einer Niederdruckdampfheizung für vor Krankenhaus zu Dietrichswalde, syg. 228.

<sup>34</sup> Tamże, Erläuterungsbericht für das Kranken — u. Hospitallitengebauch Dietrichswalde 1909, syg. 227; *Gazeta Olsztyńska* 46(1911), z 20 IV.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.



Dom był przeznaczony dla wszystkich pańników. Rozwiązanie i przeznaczenie wnętrza wskazywałyby, że był on schronieniem także dla chorych pielgrzymów<sup>37</sup>. *Wchodząc do domu od wschodniej strony po schodach granitowych głównymi drzwiami do obszernej widnej sieni, z której prowadzą drzwi na prawo, do poczekalni i do mieszkalnych pokoi Sióstr, na lewo do pokoi dla chorych, 4 metry wysokich i dobrze przewietrzonych, z których po dwa połączone są altaną położoną na południe z wysokimi oknami do zamykania. Od wschodniej strony prowadzi osobne wejście do mieszkań szpitalników i obcych*<sup>38</sup>. Jedna z altan przeznaczona dla dzieci, które nie mogły się bawić w czasie zimy i deszczu na zewnątrz, a druga była przeznaczona dla osób chorych, które przychodziły, by się wygrzać w promieniach słonecznych. Obie altany były ogrzewane. Pod altaną dla dzieci była piaskownica, gdzie wraz z wychowawczyniami chodziły się bawić<sup>39</sup>. Całkowita powierzchnia parteru wynosiła 329,92 m<sup>2</sup>.

Wewnątrz domu po szerokich schodach wchodziło się na I i II piętro do pokoi gościnnych. Na I piętrze było 9 pokoi, z tego dla chorych były 4 pokoje: 1 pokój dla 4 chorych mężczyzn, 1 pokój dla 2 chorych mężczyzn, 1 pokój dla 2 chorych pań i 1 pokój dla 4 chorych pań. Pięć pokoi było przeznaczonych dla gości. Pokoje na II piętrze były przeznaczone dla gości. Wszystkie pokoje posiadały umywalki, ciepłą i zimną wodę. Na korytarzu była łazienka i dwie toalety<sup>40</sup>. Powierzchnia I piętra wynosiła 287,46 m<sup>2</sup>.

Z górnych pięter roztaczał się przepiękny widok na dolinę rzeki Gilbing, oraz na źródło, gdzie od domu Sióstr prowadziła nowo założona aleja, dalej na lasok plebański, przez którego drzew gałęzie przebijało błyszczące Jezioro Rentyńskie. Na nieco wzniesionych brzegach jeziora wznosiły się ciemne bory<sup>41</sup>. Artykuł w „Gazecie Olsztyńskiej” kończy się stwierdzeniem i apelem: *że na Domu Sióstr ciąży dług niezapłacony. Gdyby każdy pielgrzym, chociaż tylko jedną markę ofiarował, możnaby dług odplacić. [...] Każdą choćby najmniejszą ofiarę przyjmie ks. prob. Weichsel w Gietrzwałdzie, pow. olsztyński. Adres: Pfarrer Weichsel in Dietrichswalde, Ostp.*<sup>42</sup>. Trudno jest ustalić autora korespondencji, ale zapewne pisał ją ktoś z inspiracji ks. Juliusza Weichsła, nowego proboszcza, który po śmierci ks. A. Weichsła objął parafię gietrzwałdzką, najprawdopodobniej z dużym długiem. Ofiary składane na utrzymanie Sanktuarium i parafii były niewystarczające. Zadłużenie wzrastało z każdym miesiącem. Dług, jaki ciążył na parafii w 1911 roku

<sup>37</sup> Dokumenty opisujące Dom Najświętszej Maryi Panny w trakcie budowy nazywały go szpitalem i hospicjum. APG, Budowa szpitala w latach 1909–1910, syg. 226; tamże, Opis budynków szpitala i hospicjum w roku 1909, syg. 227; tamże, Kosztorys założenia ogrzewania parowego w szpitalu w Gietrzwałdzie, syg. 228. Jednak dom był wielofunkcyjny, było w nim przedszkole, pokoje dla turystów, dla rekolektantów jak i dla chorych. To jednak nazywanie domu szpitalem w późniejszych relacjach zupełnie zanikło, a nazywano go klasztorem a najczęściej Domem Najświętszej Maryi Panny. W latach pięćdziesiątych XX wieku zaczęto używać nowej nazwy — Dom Diecezjalny. Opiekę nad budynkiem przejęła diecezja warmińska.

<sup>38</sup> APG, Erläuterungsbericht für das Kranken — u. Hospitallitengebauch Dietrichswalde 1909, syg. 227, s. 7; *Gazeta Olsztyńska* 46(1911), z 20 IV.

<sup>39</sup> Tamże, s. 5; *Gazeta Olsztyńska* 46(1911), z 20 IV.

<sup>40</sup> Tamże, s. 3.

<sup>41</sup> *Gazeta Olsztyńska* 46(1911), z 20 IV.

<sup>42</sup> Tamże.

wynosił około 100 000 marek. Trzeba było szukać środków na spłatę zadłużenia, dlatego też w roku 1912 został powołany Związek Mszalny Gietrzwałdzki, który w Statucie miał zapisane, *aby więc na nabycie, powyższych sum cokolwiek ułatwić, jako też szczerobliwości pobożnych pątników ustawiczną pamiątkę ustalić założono za pozwoleniem władzy biskupiej w miejscu Związek Mszalny*<sup>43</sup>. Członkiem Związku Mszalnego zostawała osoba, która składała na *uprojektowanie budowy ofiarę nie mniejszą od 1 marki lub 50 kopiejek*. Można było zapisywać dzieci, osoby nieobecne, zmarłych, wszystkich, których chciano polecić modlitwom w czasie Mszy św. Za każdą osobę wpisaną do Związku Mszalnego należało złożyć ofiarę 1 marki. Jednak zdarzały się i ofiary większe 2, 3 i 4 marki. Jednak w 98% składano ofiarę 1-markową, ale nie mniejszą. Za członków, tak żywych jak i zmarłych odprawiano 12 Mszy św. każdego roku, a jedna z tych Mszy św. była odprawiana w uroczystość odpustową Matki Boskiej<sup>44</sup>.

Po opublikowaniu artykułu w „Gazecie Olsztyńskiej” i w informatorze o Związku Mszalnym Gietrzwałdzkim i jego celu, od roku 1912 zaczęły wpływać ofiary na spłatę długu. Wysokość ofiar była różna, od kilku do kilkuset marek, co pozwoliło znacznie szybciej spłacić dług<sup>45</sup>.

Poza tym domem planowano wybudować w Gietrzwałdzie dla pielgrzymów *przeciw niepogodzie i dla wygody przy przyjmowaniu Sakramentów św. [...] przy źródle obszerną halę (namiot) a na cmentarzu od plebani aż do klasztoru kolonadę*<sup>46</sup>. Z zaplanowanych inwestycji udało się wybudować kolonadę przy kościele, która stoi do dnia dzisiejszego. Natomiast, nie udało się wybudować hali przy źródelku.

Do roku 1930 w Domu Najświętszej Maryi Panny pełnił funkcję szpitala, hospicjum, przedszkola, domu rekolekcyjnego jak i domu dla turystów i pątników<sup>47</sup>. Od roku 1910 w domu tym pracowały siostry Katarzynki, które były odpowiedzialne za chorych, za dzieci które przychodziły do przedszkola jak i za utrzymanie porządku w całym budynku<sup>48</sup>. Koszt noclegu w domu dla pielgrzymów był niewielki, wahał się w granicach od 2,5 do 4,5 marki<sup>49</sup>. Dom od samego początku nie był dochodowy. Wpłaty od pielgrzymów jak i od turystów nie pokrywały bieżących potrzeb domu. Na utrzymanie domu i jego funkcjonowanie środki finansowe były przekazywane z parafii<sup>50</sup>.

<sup>43</sup> APG, Statut Związku Mszalnego w Gietrzwałdzie z dnia 27 sierpnia 1912 r.

<sup>44</sup> Tamże. Z Księgi Związku Mszalnego w Gietrzwałdzie wynika, że w 1918 roku zapisano do Związku 1725 osób, a w latach 1918–1935 zostało zapisanych 21 812 osób. Dla porównania w roku 2001 do Związku zapisano 1013 osób, a w roku 2002 — 1004 osoby — APG, Księga Mszy św. Wieczystych 2001–2002.

<sup>45</sup> APG, Rachunki z lat 1911–1912, syg. 138.

<sup>46</sup> Tamże, Statut Związku Mszalnego w Gietrzwałdzie z 27 sierpnia 1912 r.

<sup>47</sup> E. Buchholz, Zum fünfzigjährigen Jubiläum des Wallfahrtsortes Dietrichswalde. Eine Jugenderinnerung, *Unsere Ermländische Heimat* 10(1927), s. 34–36.

<sup>48</sup> APG, List siostry przełożonej sióstr Katarzynek do ks. proboszcza J. Hanowskiego w Gietrzwałdzie z 17.05.1923 r., syg. 225.

<sup>49</sup> L.P., Das St. Mariaheim in Dietrichswalde, *Ermländisches Kirchenblatt* 7(1932), z 8 V.

<sup>50</sup> Katholische Caritas, jw., s. 36–37.

### 3. Zniszczenie budynku przez pożar w 1930 r.

W lipcu 1930 roku dom ten został zniszczony przez pożar. Ogień zniszczył cały dach, i pokoje na poddaszu. Ocalały pokoje niżej położone. Najprawdopodobniej przyczyną pożaru, był nieszczelny przewód kominowy, od którego powstał pożar<sup>51</sup>. W parafii wszystkie budynki były ubezpieczone, także Dom Najświętszej Maryi Panny<sup>52</sup>. Po otrzymaniu odszkodowania za zniszczony dom w czasie pożaru, rozpoczęto odbudowę. Nowy projekt wykonał architekt z Olsztyna August Wiegand. Otrzymana suma pozwoliła na powiększenie domu, rozbudowano dom w kierunku północno-zachodnim. Odbudowa domu trwała niespełna półtora roku. Budynek rozbudowano w formie krzyża. Na ścianie frontowej umieszczono mozaikę, która przedstawia objawienia Matki Boskiej na klonie przed 55 laty. Elewacja domu została pokryta prostym tynkiem pomalowanym na jasny brąz. Wewnątrz domu przygotowano 30 pokoi gościnnych 1-, 2-, 3- i 4-osobowych. Pokoje były słoneczne i zostały praktycznie urządzone. Wszystkie posiadały bieżącą wodę z umywalkami i centralne ogrzewanie. Dom wypoczynkowy był czynny przez cały rok<sup>53</sup>.

W suterrenach nadal było przedszkole, kuchnia, magazyny na warzywa i owoce, pralnia, kotłownia i pomieszczenia na składowanie koksu i węgla. W nowo dobudowanej części były trzy pokoje gościnne, łazienka i toaleta a także dwa wejścia. Na parterze urządzono piękną i nowoczesną kaplicę, gdzie codziennie była sprawowana Eucharystia, były pokoje dla sióstr, duża jadalnia dla pielgrzymów i obszerne sale na noclegi dla pańników (Przed pożarem w obszernych salach były miejsca dla osób chorych). Na I piętrze przygotowano pokoje dla pielgrzymów i turystów 2-, 3- i 4-osobowe. Była także łazienka i dwie toalety. Na II piętrze była duża sala konferencyjna a także pokoje gościnne. Od strony południowej były dwa tarasy, z których widok rozlegał się na Gietrzwałd, Jezioro Rentyńskie i źródło. Dom był własnością parafii, a siostry Katarzynki nadal po odbudowie nim zarządzały. Na stałe były zatrudnione trzy siostry<sup>54</sup>. Po odbudowie w domu nie było już pomieszczeń dla chorych. Dom został przeznaczony przede wszystkim na przyjmowanie grup rekolekcyjnych i turystycznych.

Diecezja warmińska posiadała w latach trzydziestych XX wieku dwanaście domów rekolekcyjnych, a dom w Gietrzwałdzie podejmował 1/5 rekolektantów z całej diecezji<sup>55</sup>. Tygodnik diecezjalny „Ermländisches Kirchenblatt” podawał

<sup>51</sup> L.P. Das St Mariaheim, jw.

<sup>52</sup> APG, Ubezpieczenia 1867–1942, sygn. 22. W dokumentach brak polisy ubezpieczeniowej z roku 1930, ale należy przypuszczać, że budynki należące do parafii i w tym roku były ubezpieczone. Polisa z 1935 r. obejmowała ubezpieczenie: kościoła, wieży kościelnej, plebani, domu organisty, domu szpitalnego sióstr i hospicjum a także kolonady z kaplicą. Przed rokiem 1930 parafia ubezpieczała także te budynki.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Domy rekolekcyjne były podzielone na trzy grupy: I dla mężczyzn 1) w Stoczku Klasztorzym w klasztorze u o. Franciszkanów; 2) w Braniewie w klasztorze św. Klemensa u o. Redemptorystów; 3) w Reszlu w bursie dla chłopców św. Brunona; 4) w Pieniężnie w klasztorze św. Wojciecha w Pieniężnie; II grupa dla pań i dziewcząt 1) w Orniecie w szkole gospodarstwa domowego prowadzonej przez siostry Katarzynki; 2) w Braniewie w pensjonacie klasztorzym sióstr Katarzynek; 3) w Lidzbaroku

systematycznie miejsca rekolekcji, czas i dla kogo były przeznaczone. W 1938 roku dom w Gietrzwałdzie był najbardziej odwiedzanym przez rekolektantów. Seria rekolekcji trwała różną ilość dni. Najczęściej trwały od 3 do 5 dni. Ćwiczenia duchowne miały najczęściej charakter stanowy. Były przeznaczone dla matek, ojców, młodzieży męskiej i żeńskiej. Dla poszczególnych grup zawodowych; nauczycieli, kupców, robotników, gospodyń parafialnych. Dla grup modlitewnych i stowarzyszeń: księży, pomocników apostołatu świeckich, dla III zakonu, członków dzieł powołań kapłańskich, Sodalicii Mariańskiej. Były prowadzone także rekolekcje dla rekrutów i powołanych do służby wojskowej<sup>56</sup>.

W czasie ferii zimowych i wakacji miały miejsca szkolenia dla różnych grup modlitewnych, stowarzyszeń i organizacji katolickich. Katolicki Związek Dziewcząt Diecezji Warmińskiej zorganizował w dniach 15–20 lutego 1936 r. kurs dla prezesów oddziałów parafialnych z całej diecezji. Tematem kursorekolekcji było „Życie nadprzyrodzone chrześcijanina”. Konferencje dla zebranej młodzieży w Gietrzwałdzie głosił dyrektor Caritasu ks. Józef Steinki. W konferencjach ks. Steinki mówił o źródłach życia nadprzyrodzonego, o celu życia człowieka, o Maryi jako przewodniczce życia chrześcijańskiego, o pracy wspólnotowej jako drodze do uświęcenia człowieka. W trakcie rekolekcji każdego dnia odprawiano Mszę św., poranne modlitwy w kaplicy a na zakończenie dnia wspólną kompletą. Po południu był czas przeznaczony na lekturę Pisma św. (czytanie wspólnotowe i rozważanie). Po kolacji był czas przeznaczony na wspólny śpiew. Uczestnicy kursorekolekcji uczyli się nowych pieśni, po to, by nowe melodie i pieśni były rozpropagowane przez uczestników w swoich wspólnotach parafialnych i młodzieżowych<sup>57</sup>.

Poza rekolekcjami w Domu Najświętszej Maryi Panny organizowano trzydniowe urlopy dla wielodzietnych matek, które od wielu lat nie miały okazji wypocząć. Organizatorem wycieczki dla wielodzietnych matek było Katolickie Stowarzyszenie Matek. Wakacje dla matek były połączone z konferencjami na temat rodziny, małżeństwa, wychowania dzieci w wierze katolickiej. Pierwsze spotkania urlopowe dla matek organizowała pani A. Fittkau, matka ks. Gerarda Fittkaura<sup>58</sup>. Uczestników konferencji, spotkań, rekolekcji, kursów jak i odpoczywające tam matki, odwiedzał biskup Maksymilian Kaller. Ostatnia tura rekolekcji w Gietrzwałdzie odbyła się późną jesienią 1944 r.

---

w pensjonacie klasztornej siostr Katarzynek; 4) w Reszlu w pensjonacie klasztornej siostr Katarzynek; III grupa to domy, w których odbywały się rekolekcje dla mężczyzn i kobiet 1) w Gietrzwałdzie Dom Najświętszej Maryi Panny; 2) w Krynicy Morskiej w sanatorium siostr Katarzynek; 3) w Neuhausen (obecnie w Obwodzie Kaliningradzkim miasto powiatowe Gurjewsk) dom wycieczkowy siostr z Królewca. Poza tymi domami odbywały się rekolekcje także w innych miejscach, ale tylko sporadycznie.

<sup>56</sup> *Ermländisches Kirchenblatt* 3(1933), z 15 I, s. 36 nn.; 8(1933), z 19 II, s. 100; 1(1934), z 7 I, s. 10 nn.; 9(1934), z 4 III, s. 109; 16(1935), z 21 IV, s. 263; 15(1936), z 22 III, s. 182; 20(1936), z 17 V, s. 321; 48(1937), z 28 XI, s. 650, 657; 4(1938), z 23 I, s. 40; 9(1938), z 27 II, s. 129; 4(1939), z 22 I, s. 46.

<sup>57</sup> APG, Verband der kath. Jungfrauenvereine der Diözese Ermland, Braunsberg, 22. Januar 1936, syg. 222.

<sup>58</sup> M. Borzyszkowski, jw., s. 346.

#### 4. Lata powojenne (1945–1954)

W styczniu 1945 r. wojska radzieckie zbliżyły się do granic miasta Olsztyna a także i do okolicznych wiosek, między innymi do Gietrzwałdu. Mieszkańcy Gietrzwałdu zostali przez władze niemieckie zmuszeni do opuszczenia wsi. Nie wszyscy chcieli uciekać przed Rosjanami. Parafii nie opuścił proboszcz ks. Franciszek Klink. Był obecny przez cały czas. Za to, że sprzeciwiał się, wprowadzaniu koni do kościoła i niszczeniu krzyży w kościele, został pobity przez żołnierzy radzieckich do nieprzytomności<sup>59</sup>.

Siostry Katarzynki mieszkające w Domu NMP, bojąc się zbliżającego frontu rosyjskiego wprowadziły się na plebanię i zamieszkały na I piętrze. Po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Gietrzwałdu, Dom NMP został zajęty na potrzeby wojska. Przez kilka dni mieszkali w nim żołnierze, niszcząc i grabiąc zastalą wyposażenie budynku. Po opuszczeniu Gietrzwałdu przez Rosjan, dom stał pusty do kwietnia 1946 r. Niskie temperatury pod koniec stycznia i na początku lutego 1945 r. spowodowały zniszczenie centralnego ogrzewania i rur od bieżącej wody<sup>60</sup>.

Zawierucha wojenna znacznie zmniejszyła liczbę księży pracujących w diecezji warmińskiej<sup>61</sup>. Do Olsztyna przybywali księża z różnych stron Polski, by służyć pomocą duszpasterską w zniszczonej diecezji. Przybył także ks. Emil Klenart, przełożony Księży Kanoników Regularnych z Krakowa, *by zorientować się w możliwościach obsadzenia jakiejś nowej placówki w tym terenie. Ówczesny administrator w Olsztynie ks. Jan Hanowski skierował go do Gietrzwałdu jako miejsca pątniczego, znanego z objawień Matki Boskiej. Tę propozycję ks. Jana Hanowskiego ks. Klenart przyjął i wysłał ks. Władysława Borowskiego do Gietrzwałdu*. Ks. Borowski przyjechał do Gietrzwałdu 13 sierpnia 1945 r., został mianowany wikariuszem. Uczyl w szkołach religii i dojeżdżał do kościołów do Łukty i Florczaków<sup>62</sup>, by sprawować Mszę św. dla tamtejszej ludności<sup>63</sup>. Proboszczem nadal był ks. Franciszek Klink. Jednak nie długo, 26 marca zmarł. Po śmierci ks. Klinka administratorem parafii Gietrzwałd został ks. Borowski, który nominację otrzymał z rąk ks. Administratora Apostolskiego Teodora Bensch<sup>64</sup>.

Po śmierci ks. Klinka siostry Katarzynki ponownie powróciły do Domu NMP. Jednak nie chciały wracać do zniszczonego, zimnego i zdewastowanego budynku. Odmówiły ks. Władysławowi Borowskiemu opuszczenia plebani. Sprawę ks. Borowski przedstawił administratorowi apostolskiemu ks. dr Teodorowi Benschowi, który polecił przenieść się Siostram do Domu NMP<sup>65</sup>.

Po powrocie do Domu NMP, siostry powoli zaczęły porządkować budynek po zawierusze wojennej. Poza pracą w domu niosły pomoc chorym mieszkańcom

<sup>59</sup> Relacja ustna ks. Stanisława Chojnackiego, wieloletniego kapłana pracującego w Gietrzwałdzie.

<sup>60</sup> Relacja ustna ks. Tadeusza Górskiego — Marianina, który wraz z grupą kleryków został do Gietrzwałdu przywieziony w 1954 r. po wysiedleniu z Bielan w Warszawie.

<sup>61</sup> J. O b l ą k, *Dzieje diecezji warmińskiej w okresie dwudziestolecia (1945–1965)*, NP 22: 1965, s. 211–218.

<sup>62</sup> APG, *Kronika Sanktuarium Maryjnego w Gietrzwałdzie*, s. 5.

<sup>63</sup> Kościoły w Łukcie i Florczakach do 1945 r. były protestanckie.

<sup>64</sup> APG, *Kronika*, jw., s. 6.

<sup>65</sup> Tamże.

Giętrzwałdu, jak i tym, którzy zaczęli pielgrzymować do Sanktuarium Maryjnego. Przyjmowały na noclegi przybywających nielicznych pielgrzymów do Giętrzwałdu. Utrzymanie budynku nie było łatwe, przez cały czas brakowało funduszy na bieżące funkcjonowanie. O remontach można było tylko pomarzyć. Nie było także możliwości uruchomienia centralnego ogrzewania. Zniszczone były dwa kotły c.o. i kocioł do podgrzewania ciepłej wody. Były na tyle zniszczone, że do remontu już się nie nadawały. Zniszczone zostały także 32 grzejniki wraz z rurociągami. Tak pisała Komisja oglądająca budynek po zamieszkaniu przez Księżę Marianów, *zniszczenia wskazują na wieloletnie nieużywanie instalacji i pozostawienie jej na działanie mrozu*<sup>66</sup>.

Władze państwowe już od początku lat pięćdziesiątych były zainteresowane odebraniem Domu NMP Kościołowi. W lipcu 1952 r. tak pisano o budynku i jego przeznaczeniu. *W gminie Giętrzwałd przy parafii znajduje się oprócz plebani budynek ładny, duży, który stoi pusty przez cały rok, kler posiadając ten budynek mają możliwość zbierać tam młodzież i szkolić ich na katechetów, tak się urządzili w tym roku, że przeszkalali na 10-dniowych kursach dziewczęta po maturze po to, aby ich użyć do masowego nauczania religii.*

*O ten budynek stara się Wydział Zdrowia i chce tam urządzić Ośrodek Zdrowia z pełnym nowoczesnym wyposażeniem go, zdaniem moim należało by odebrać ten budynek parafii i przydzielić Wydziałowi Zdrowia, tym samym pozbawi się ich możliwości zgromadzenia młodzieży, którą ściągają z całego województwa, a nawet i z białostockiego*<sup>67</sup>. Jednak nigdy nie utworzono w tym budynku ośrodka zdrowia.

W roku 1952, z racji 75 rocznicy objawień Matki Boskiej do Giętrzwałdu przybyły tłumy pielgrzymów na 8 września, około 45 tysięcy<sup>68</sup>. Siostry jak każdego roku tak i w tym roku przyjmowały pielgrzymów na noclegi, przygotowywały gorące posiłki, szczególnie zupę i herbatę. Było to jedyne miejsce gdzie pielgrzymi zawsze mogli otrzymać pomoc i posiłek. Na noclegi pątnicy mogli przybywać w czasie letnim, kiedy nie trzeba było używać ogrzewania w budynku. Od późnej jesieni do maja budynek był zamknięty dla gości. W Domu NMP poza c.o. było sześć piecy kaflowych, które pozwoliły Siostrom przetrwać czas zimowych mrozów. Poza tym były także piece kaflowe w pralni, łaźni, kuchni oraz w parniku<sup>69</sup>.

W roku 1953 siostry Katarzynki przeprowadziły remont w budynku, zapewne został poprawiony dach, by nie przeciekał, a także dokonano generalnego remontu pomieszczeń, w których zamieszkiwały siostry. Remonty te zostały przeprowadzone przez siostry na własny koszt<sup>70</sup>.

Przed przybyciem Ojców Marianów do Giętrzwałdu siostry Katarzynki znowu zostały zmuszone do opuszczenia Domu NMP. Ponownie znalazły dla siebie schronienie na plebani na I piętrze<sup>71</sup>.

<sup>66</sup> AMPP, syg. VII B 42. Protokół z wizji lokalnej Domu NMP w Giętrzwałdzie w dniu 7 sierpnia 1954 r.

<sup>67</sup> APO, KW PZPR w Olsztynie, 1141, syg. 2928. Informacja z przeprowadzenia planowanej kontroli, pracy referatów do spraw wyznań przy Prezydium PRN.

<sup>68</sup> APG, Kronika, jw., s. 8.

<sup>69</sup> AMP, syg. VII B 42, Dom Zakonny Zgromadzenia Księżę Marianów w Giętrzwałdzie, Ldz. 56/55 z 13 lipca 1955 r.

<sup>70</sup> ADRG, Zgromadzenie Sióstr Św. Katarzyny, Ldz. 142/87 z 27 sierpnia 1987 r.

<sup>71</sup> APG, Kronika, jw., s. 9.

## 5. Pobyt Księży Marianów w Domu NMP w latach 1954–1957

Rok 1954 przyniósł kolejne zmiany w Domu NMP. Przybyli nowi goście, którzy mieszkali do 1957 roku. Byli to Ojcowie Marianie z Warszawy, którzy brutalnie zostali usunięci z klasztoru na Bielanych. Warto to wydarzenie w kilku zdaniach tu opisać.

Klerycy byli na wakacjach. Dom zakonny Księży Marianów, który na co dzień w ciągu roku akademickiego był zamieszkały przez ponad stu kleryków, na początku lipca był prawie pusty. Jednak nie długo. 19 lipca wezwano wszystkich kleryków na Bielany, by ratować dom zakonny przed zajęciem. Okazało się, że zostało wydane orzeczenie administracyjne o wywłaszczeniu Księży Marianów z Bielanych w dniu 3 lipca 1954 r. Ks. prowincjał Władysław Łysik interweniował u najwyższych władz państwowych, ale bezskutecznie. 22 lipca zostały wywiezione przez służbę bezpieczeństwa wszystkie rzeczy, które posiadali Ojcowie Marianie na Bielanych. W sobotę 24 lipca wywieziono wszystkich mieszkańców Bielanych dwoma autokarami w nieznanym kierunku. Podstawione autokary miały tabliczki z napisami „WYCIECZKA”, jednak swój ostry sprzeciw wyraził o. Prowincjał i wówczas zdjęto tablice. W towarzystwie agentów bezpieczeństwa, w godzinach popołudniowych Ojcowie Marianie zostali wywiezieni z Bielanych razem z Siostrami Imienia Jezus, które od lat pracowały na Bielanych, w nieznanym kierunku. Podróż została zakończona około północy pod jakimś domem, na którego ścianie była mozaika postaci NMP z napisem „Maria Haus”. Zostali powitani przez przedstawiciela Kurii Biskupiej Diecezji Warmińskiej ks. kan. Sikorskiego i przez miejscowego kierownika Wydziału Wyznań i władze bezpieczeństwa. Dopiero rano Ojcowie Marianie dowiedzieli się, że są w Gietrzwałdzie koło Olsztyna<sup>72</sup>. W Warszawie księża Marianie wiedzieli już 19 lipca 1954 r. o swoim wysiedleniu z Bielanych. A w Olsztynie tego dnia ks. Biskupski dowiedział się z ust Zastępcy Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, iż ma do 24 lipca usunąć siostry zakonne i w ogóle opróżnić budynek klasztorny w Gietrzwałdzie<sup>73</sup>. W tym czasie w budynku tym odbywały się szkolenia dla katechetek. Ks. Biskupski słysząc taką decyzję zaprotestował, ale pod naciskiem rozmówcy jedynie prosił o *przedłużenie terminu o jeden tydzień* (mówił dalej — przypis autora) *wtedy skróci powyższy kurs i na następną sobotę po wyżej wymienionym terminie będzie wolny cały obiekt budynku klasztornego*<sup>74</sup>. Protesty ks. Biskupskiego i tak na nic się nie zdały, nowi mieszkańcy z Bielanych warszawskich zamieszkali 24 lipca 1954 r. w Gietrzwałdzie.

Po zamieszkaniu w Domu NMP w Gietrzwałdzie, tak Ojcowie Marianie scharakteryzowali stan budynku. *Instalacja wodociągowa, kanalizacyjna, a szczególnie centralnego ogrzewania domu, do którego nas przesiedlono zastaliśmy*

<sup>72</sup> T. Górski, Wysiedlenie Marianów z Bielanych, w: Kolegium Bielańskie i jego ludzie, do druku przygotował ks. J. Bukowicz, Warszawa 1994, s. 29–35; por. S. Kurlandzki, Warszawa-Bielany. Deportacja Marianów z Bielanych i powrót na Bielany, w: Szkice historyczne mariańskich placówek w Polsce, Warszawa 1982, s. 343–354; por. APG, Kronika, jw., s. 9, autor Kroniki podaje błędną datę przybycia Marianów do Gietrzwałdu, w Kronice podaje rok 1955, co jest błędem.

<sup>73</sup> APO, KW PZPR w Olsztynie, 1141, sygn. 2929. Informacja z przeprowadzonej rozmowy z ks. Biskupskim w dniu 19 lipca 1954.

<sup>74</sup> Tamże.

w stanie doszczętnego zniszczenia. Obecne prace remontowe przy w/w instalacjach są prowadzone [...], ze względu na zbliżającą się zimę i szczególnie przykry klimat, jaki panował na Warmii<sup>75</sup>. Do grudnia 1954 r. budynek był nie ogrzewany. Prace remontowe centralnego ogrzewania wykonała Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Robót Budowlanych „Syrena” z Warszawy. Koszt całkowity remontu instalacji grzewczej wraz z wymianą pieców wyniósł 146 392,09 zł. Po zakończonym remoncie centralnego ogrzewania zaczęły się nowe problemy, tym razem z opałem. Ojcowie Marianie przez cały czas wysyłali pisma do władz administracyjnych z prośbą o przydzielenie odpowiedniej ilości węgla i koks. Jednak za każdym razem węgla i koks brakowało na składach opału. Każda choćby drobna inwestycja, czy też drobny remont wymagał każdorazowego pozwolenia od władz administracyjnych, a co więcej od Wydziału do Spraw Wyznań<sup>76</sup>. Poza uruchomieniem centralnego ogrzewania księża Marianie dokonali naprawy rur kanalizacyjnych (przekopy do szamba), wyczyścili zbiorniki z wodą przy źródle, doprowadzili wodę do budynku gospodarczego, uruchomili agregat do chłodni, naprawili instalację sanitarną i elektryczną, uruchomili windę kuchenną, uzupełnili brakujące szyby w oknach, wybudowali wędzarnię w budynku, naprawili dachy i kominy, wyremontowali wewnątrz kaplicy (ściany obili płytami pilśniowymi), zainstalowali telefon, ogrodzili dookoła posesję<sup>77</sup>. Dzięki tym inwestycjom, udało się uratować budynek przed zniszczeniem, szczególnie kiedy nie był ogrzewany przez tak długi czas — przez 9 lat.

W domu zakonnym Zgromadzenia Księża Marianów w Gietrzwałdzie w roku 1956 przebywało 71 osób, w tym 13 księży (w tym 4 profesorów), 50 kleryków i 8 braci zakonnych. Mieszkały także siostry Imienia Jezus, które tak jak na Bielanych tak i w Gietrzwałdzie służyły swoją pracą wspólnocie zakonnej.

Tak opisał swój pobyt w Gietrzwałdzie jeden z alumnów. *Opatrzność dziwnym rządzeniem umieściła tu nasze Zgromadzenie.*

*W klasztorze, na szczycie, którego widnieje postać Niepokalanej, wre życie...*

*Dom studentów, który obecnie rozszerzył się na Warszawę, Górę Kalwarię, Włocławek i Gietrzwałd ma tu swoją centralę — tu jest siedziba Ojca Rektora. Jak na centralę przystało studia idą „całą parą”. Wywieszony na tablicy plan, w czcigodnym języku starożytnych Rzymian, jest wymownym tego dowodem. Jeśli spojrzymy nań oczyma słuchaczy poszczególnych kursów, to za każdym razem co innego nas uderzy, bo inaczej będzie się przedstawiał kursowi pierwszemu, inaczej drugiemu i inaczej trzeciemu. Poważny słuchacz kursu pierwszego (a warto zaznaczyć, że najdostojniej wyglądają w Gietrzwałdzie słuchacze właśnie tego kursu: niemal wszyscy w okularach i pod czterdziestkę) z największym przerażeniem patrzy na kratki oznaczone „feria III” i „feria IV”, w tych bowiem dniach zjawia się Ojciec Antoni i w szpakowate często głowy słuchaczy przelewa przez 6 godzin skarby wiedzy filozoficznej.*

*Słuchacz drugiego kursu nie bez pewnej dumy, ale i z lekkim drżeniem zerca na poniedziałek („feria II”) gdzie skrót „convers lat.” mówi sam za siebie.*

<sup>75</sup> AMPP, syg. VII B 42, tamże, Ldz. 153/54 z 28.10.1954.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże, Wykaz inwestycji dokonanych na terenie Domu Zakonnego Zgromadzenia Księża Marianów w Gietrzwałdzie od dnia 25 VII 1954 r. do 22 II 1957 r.



*Na tej części planu, która dotyczy trzeciego kursu jest najmniejsze urozmaicenie: „Th. Moralis” i „Th. Dogmatica” na zmianę i co jakiś czas „Apologetica” czasem „Hist. Phil.” i prawie, że już... Ale jest jeszcze „Ius canon”. Z tym prawem to chyba mają najwięcej kłopotu. Jak nie ma, to nie ma, ale jak się zjawi, to wykłady są dzień i noc, najczystszą łaciną (!). [...] O studiach w Gietrzwałdzie można by pisać jeszcze bardzo dużo i po polsku i po łacinie, ale zabrakło by wtedy miejsca na „czwartki”. Czwartki mają to do siebie, że wypadają zawsze w czwartek i często w inne dni tygodnia. Co znaczy „czwartek” tłumaczyć chyba nie trzeba. Można tylko zaznaczyć, że w tym dniu (obojętnie czy to jest „czwartek” w czwartek, czy kiedy indziej) oddajemy się z zapalem tak prozaicznym zajęciom, jak przebieganie ziemniaków, krycie dachów, rżnięcie sieczki, gaszenie wapna, itd., itd. do odgarniania błota włącznie. Największym czynem było chyba oczyszczenie urządzeń kanalizacyjnych. Dzięki nadzwyczajnej ofiarności pracujących przy tym braci, problem dopływu i odpływu wody został rozwiązany i kawałek łąki za ogrodem do tej pory podmokły i nieużyteczny, osuszony.*

*Każda praca odbywa się z uśmiechem i choć niektórych korcą niepogłębione, czy niezrobione zagadnienia z filozofii, historii czy z apologetyki, każdy rozumie, że nie jesteśmy w zwykłym zakładzie naukowym, lecz w domu, gdzie, co trzeba zrobić, to zrobić trzeba, a studia potem większym wysiłkiem uzupełnić.*

*Co do klimatu, to temperatura na dworze coraz niższa, a w domu coraz wyższa, bowiem remont centralnego ogrzewania dobiega końca i grzejniki działają już prawie w całym domu.*

*Za sobą mamy okres wody, czyli sprawdzania instalacji (potop po kolei na każdym piętrze) i okres ognia tj. spawania uszkodzonych rur. Co do ognia, dnia 12 XI miał miejsce wypadek, który mógł się źle skończyć. Przypadkowo zauważono dym, wydobywający się z pokoju, którego mieszkańcy z przyczyn klimatycznych przenieśli się na dół. Stwierdzono, że dym wydobywa się spod podłogi. Przyczyną było zajęcie się belki, przy spawaniu rur na piętrze niżej, które początkowo było nie widoczne. [...] Intensywna akcja ratownicza, która zerwała kilka desek z podłogi i w powstały tym sposobem otwór wlała się za pomocą sikawki strażackiej kilkanaście wiader wody, zażegnała niebezpieczeństwo.*

*Ogólny nastrój w domu gietrzwałdzkim, pogodny, choć wszyscy chorują... na brak czasu<sup>78</sup>.*

*Pobył Księża Marianów w Gietrzwałdzie był przez cały czas obserwowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Opisywano w notatkach służbowych liczbę kleryków mieszkających w domu, atmosferę, jaka panowała w seminarium, czy też opisywano stosunek położonych do władz państwowych. Były to najczęściej notatki o charakterze krytykanckim, złośliwym z nutą szyderstwa<sup>79</sup>.*

*Pobył Księża Marianów w Gietrzwałdzie trwał do lipca 1957 roku. Po opuszczeniu Gietrzwałdu, na Bielany powrócił zarząd Prowincji, dom zakonny, siostry Imienia Jezus, gospodarstwo oraz księża pracujący w szpitalu bielańskim i parafii św. Zygmunta. Klerycy studia nadal odbywali we Włocławku i w Warszawie<sup>80</sup>.*

<sup>78</sup> AMPP, Gazeta Studencka, brak roku i numeru, s. 18–19.

<sup>79</sup> APO, KW PZPR w Olsztynie, 1141, syg. 2930. Informacje pochodzą z lat 1954–1956.

<sup>80</sup> Por. S. Kurlandzki, j.w., s. 347.

## 6. Instytut Katolicki w Gietrzwałdzie w latach 1958–1999

Po opuszczeniu Domu NMP przez Ojców Marianów ponownie powrócili do swoich pokoi siostry Katarzynki. Pozostała część budynku stała pusta. Za przysługę wyświadczone Księżom Marianom, siostry otrzymały od księży Marianów *szope z płotami znajdujące się przy inspektach oraz ziemię inspektową...*<sup>81</sup>. Księża Kanonicy Regularni zaczęli zabiegać u ks. biskupa T. Wilczyńskiego o przeznaczenie budynku na cele rekolekcyjne<sup>82</sup>. Jednak decyzja rządcy diecezji była inna. Dom NMP został przeznaczony Instytutowi Katolickiemu, który opuścił dotychczasowe miejsce w Będkowie w Archidiecezji Wrocławskiej, rektorem był ks. dr Józef Wojtukiewicz. W marcu 1958 r. ks. Rektor otrzymał pismo z Kurii Biskupiej diecezji warmińskiej następującej treści: *Uprzejmie powiadamiam, że J.E. Ks. Biskup Olsztyński wyraził opinię, że nie należy zwlekać z zajęciem domu w Gietrzwałdzie. Ustalenie wzajemnego stosunku Diecezji i Instytutu oraz wspólnych zobowiązań będzie miało miejsce w terminie późniejszym. Obecnie chodzi o to, by dom ten został zagospodarowany i nie świecił pustkami. Dobrze byłoby, gdyby parę osób i trochę gratów znalazło się w Gietrzwałdzie już przed Wielkanocą lub bezpośrednio po Świętach. (Podpisany: Ks. Karpiński Wikariusz Generalny)*<sup>83</sup>. Przeprowadzkę rozpoczęto w marcu a zakończono w czerwcu 1958 r.

Gietrzwałd znany był ks. J. Wojtukiewiczowi znacznie wcześniej. Już w 1950 r. prowadzono kursy katechetyczne w diecezji warmińskiej, w Kwidzynie, Elblągu, Braniewie, Rychnowie, Olsztynie i Gietrzwałdzie. Zapewne, spowodowane to było brakiem księży w diecezji i w konsekwencji potrzebą kształcenia katechetek świeckich i zakonnych. Po przybyciu Instytutu Katolickiego do Gietrzwałdu w roku 1958 rozpoczęto stacjonarne kształcenie katechetek<sup>84</sup>.

W trakcie pobytu w Gietrzwałdzie kilkakrotnie zmieniano nazwę uczelni. Władze państwowe czuły odrazę do nazwy Instytut Katolicki, dlatego też zmieniono nazwę na Ośrodek Katechetyczny Diecezji Warmińskiej, pod tą nazwą uczelnia działała do 1974 r. Ordynariusz Diecezji Warmińskiej bp Józef Drzazga, przyłączył Ośrodek Katechetyczny pod nazwą Studium Katechetyczne do Wyższego Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie, celem prawnej stabilizacji. Ostatecznie sytuacja prawna Studium Katechetycznego została uregulowana za rządów diecezją bpa Józefa Glempa. W 1980 r. dokonał afiliacji Studium Katechetycznego w Gietrzwałdzie do Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie, przemianowanego decyzją Ojca św. Jana Pawła II w 1981 r. na Papieską Akademię Teologiczną. W 1993 r. zostało powołane przy Wyższym Warmińskim Studium Katechetycznym Kolegium Teologiczne kształcące systemem zaocznym<sup>85</sup>.

<sup>81</sup> ADRG, Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny, L.dz. 142/87 z dnia 27 października 1987 r.

<sup>82</sup> AISO, Dzieje Instytutu Katolickiego, t. 2, s. 667–672.

<sup>83</sup> Tamże, s. 673; cyt. za M. Ł u d c z a k, Praca Katechetyczno-Duszpasterska Instytutu na terenie Metropolii Warmińskiej od roku 1958, s. 62, w: 50 lat służby Kościołowi. Warmińskie Wyższe Studium Katechetyczne, Olsztyn 1996.

<sup>84</sup> Tamże, s. 61.

<sup>85</sup> J. S w a t e k, Ksiądz dr Józef Wojtukiewicz jako Rektor Instytutu Katolickiego we Wrocławiu w latach 1947–1958, w: 50 lat służby Kościołowi, jw., s. 59–60.

Instytut Katolicki przez całą swoją bytność w Gietrzwałdzie funkcjonował jako Ośrodek Kształcenia Katechetów dla całej diecezji. Ośrodek działał w ścisłej współpracy z Referatem Nauczania Kurii Biskupiej w Olsztynie, starał się o pogłębianie życia wewnętrznego katechetek. Służyły temu rekolekcje dla katechetów, spotkania comiesięczne, wspólny „opłatek” połączony z „dniem skupienia”<sup>86</sup>. By lepiej katechizować i przekazywać Orędzie o Dobrej Nowinie, wykonywano wiele różnych pomocy katechetycznych. Była to najczęściej rękodzielnicza praca. Duży nacisk kładziono w nauczaniu przyszłych katechetów na katechezę opartą o rodzinę<sup>87</sup>.

W trakcie wakacji poza rekolekcjami dla katechetów prowadzono wakacje z Bogiem dla młodzieży szkolnej i pracującej, były to tzw. wczasokursy z Maryją. W propozycji dla uczestników wczasokurów w 1972 r. pisano: *Punktem centralnym każdego dnia ma być Msza św., z której młodzież ma czerpać siły do realizowania hasła wysuniętego z rozważania tajemnic różańca św. Hasło to podawane jest wieczorem w czasie apelu. Treść hasła rozwinięta jest następnego dnia w homilii w czasie Mszy św. i w pogadance prowadzonej w czasie przedpołudniowym. Cały dzień ma być realizacją wysuniętego hasła. Wieczorna refleksja w czasie nabożeństwa kończy dzień*<sup>88</sup>.

Instytut Katolicki wykonał ogrom pracy na rzecz kształcenia katechetów w okresie powojennym. A nie był to czas łatwy. Ośrodek Katechetyczny w Gietrzwałdzie był pod stałą obserwacją władz państwowych — podobnie jak w latach pięćdziesiątych księża Marianie — a szczególnie przez Wydział do Spraw Wyznań, Wydział Administracyjny i Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W październiku 1961 r. została przygotowana pięciostronicową informacja o Ośrodku Diecezjalnym w Gietrzwałdzie<sup>89</sup>. Autor informacji pisał; *Instytut Katolicki w Gietrzwałdzie, powstał w 1958 r. z przeniesienia tegoż Instytutu z miejscowości Będkowa pow. Trzebnica woj. Wrocław*<sup>90</sup>. W dalszej części wskazuje, że działał ów Instytut w Gietrzwałdzie już od roku 1950 kształcąc w okresie letnim katechetów. Autor opisał program nauczania i wskazał, iż wykłady prowadzą profesorowie Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie i miejscowe katechetki. Sprawozdawca dalej pisał, że *stacjonarne szkolenie nie jest jedyną pracą ośrodka. W dalszym ciągu prowadzone są krótkoterminowe najczęściej sześciotygodniowe kursy w miesiącach letnich. Na kursach tych przeszkalane są przede wszystkim katechetki nie mające średniego wykształcenia*<sup>91</sup>. Zwrócił także uwagę, iż ważną stroną Ośrodka jest działalność wydawnicza. Donosił, że *został już wydany przez Wydawnictwo Diecezjalne, a opracowany przez personel ośrodka, katechizm, ilustrowany dla dzieci młodszych „Pan Jezus z nami” [...] Można wreszcie przypuszczać, że w ośrodku wykonuje się*

<sup>86</sup> M. Łudczak, jw., s. 66–67.

<sup>87</sup> Tamże, s. 68–69.

<sup>88</sup> Tamże, s. 70.

<sup>89</sup> APO, KW PZPR w Olsztynie, 1141, syg. 2931, Informacja. Ośrodek Diecezjalny Kształcenia Katechetek w Gietrzwałdzie z 25.10.1961 r.; por. A. K o p i c z k o, Próby likwidacji Ośrodka Katechetycznego w Gietrzwałdzie, w: 50 lat służby Kościołowi, jw., s. 73–76.

<sup>90</sup> Tamże, s. 1.

<sup>91</sup> Tamże, s. 3.

cały szereg prac, zleconych bezpośrednio przez kurię jak informacje, referaty, itp. Są pewne sygnały, świadczące, że w ośrodku opracowywane są również materiały dla Episkopatu<sup>92</sup>.

W podsumowaniu napisano, że w działalności Kościoła katolickiego na terenie naszego województwa, ośrodek gietrzwałdzki odgrywa ważną rolę zajmując się bezpośrednio szkoleniem kadr, nauczaniem religii od strony metodycznej, opracowaniem podręczników, różnych wydawnictw, spełnia wreszcie rolę placówki naukowo-badawczej Kurii Warmińskiej<sup>93</sup>.

Informacja ta nie ma charakteru krytykanckiego, ośmieszającego pracę ośrodka, ale jest ogólnym sprawozdaniem o jego funkcjonowaniu.

Studium Katechetyczne zakończyło swoje funkcjonowanie w Gietrzwałdzie z chwilą powstania w Olsztynie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, a wraz z nim Wydziału Teologii, w 1999 r. Losy budynku, ponownie były niepewne. Jednak nie stał pusty. Ks. Arcybiskup dr Edmund Piszcz dnia 24 października 1999 r. powołał do istnienia Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny, a na to dzieło przeznaczył opuszczony przez Studium Katechetyczne budynek<sup>94</sup>. W Statucie Domu Rekolekcyjnego zapisano, iż celem „Domu” jest organizowanie ćwiczeń duchowych we własnym zakresie, oraz przyjmowanie wspólnot krajowych i zagranicznych ze swoimi duszpasterzami na ich ćwiczenia duchowe<sup>95</sup>.

W roku 2000 w różnego rodzaju rekolekcjach, szkoleniach i spotkaniach uczestniczyły 2144 osoby, w 2001 r. 3142 osoby, a w 2002 roku 3361 osób<sup>96</sup>.

Dzieje Domu NMP są ściśle związane z historią diecezji warmińskiej i sanktuarium gietrzwałdzkim. W swoich 94-letnich dziejach pełnił różne funkcje. W latach 1910–1930 był szpitalem, hospicjum, przedszkolem, domem rekolekcyjnym i wypoczynkowym. W latach 1932–1945 pełnił rolę domu rekolekcyjnego, przedszkola i domu wypoczynkowego. Lata powojenne 1945–1954 były najtrudniejszym okresem dla domu. Po wojnie był zniszczony a remont był niemożliwy z braku funduszy. Lata 1954–1957 to czas pobytu Księży Marianów i remontowania domu. W tym czasie nie pełnił on swoich funkcji do jakich był przeznaczony w czasie budowy. Lata 1958–1999 to czas pobytu Instytutu Katolickiego, który kształcił katechetów dla diecezji warmińskiej. Od roku 1999 mieści się Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny. Co jeszcze będzie się w tym budynku w przyszłości działo, to czas pokaże.

### III. DOM PIELGRZYMA IM. JANA PAWŁA II

Od 1954 roku pielgrzymi przyjeżdżający do Sanktuarium Gietrzwałdzkiego byli pozbawieni jakiegokolwiek domu na noclegi. Dom pielgrzyma wybudowany w 1880 r. z fundacji polskiego hrabiego Grudzińskiego z poznańskiego już od

<sup>92</sup> Tamże, s. 4.

<sup>93</sup> Tamże, s. 5.

<sup>94</sup> ADRG, Dekret z dnia 24.10.1999 r., nr 1088/99.

<sup>95</sup> Tamże, Statut Archidiecezjalnego Domu Rekolekcyjnego w Gietrzwałdzie z dnia 01.11.1999 r.

<sup>96</sup> Tamże, Kalendarze zgłoszeń pielgrzymów w latach 2000–2002.

dawna nie istniał. Natomiast w Domu NMP w lipcu 1954 r. zamieszkali księża Marianie, a w latach późniejszych mieściło się tam Studium Katechetyczne.

Brak bazy noclegowej dla pątników było bolączką gospodarzy, Księża Kanoników. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. była bardzo podobna sytuacja jak za czasów ks. A. Weichsla. Przybywało do Gietrzwałdu wielu pątników, a nie było miejsca by ich można przenocować. W czasie odpustów, a szczególnie w setną rocznicę objawień Matki Boskiej przybywali pątnicy z różnych stron Polski, nocowali w kościele, w drewnianej stodole, w budynkach gospodarczych a niewielka liczba pielgrzymów mogła przenocować w Domu NMP. Taki stan rzeczy nie mógł długo trwać.

Księża Kanonicy Regularni Laterańscy już od wielu lat planowali wybudować dom pielgrzyma. Dopiero ks. Franciszek Martuszewski, proboszcz gietrzwałdzki rozpoczął realizację tego planu w roku 1980. W miejscu dawnego budynku mieszkalno-gospodarczego, miał powstać nowy dom mieszkalny dla pątników. Pierwsze prace remontowo-budowlane zostały rozpoczęte 29 kwietnia 1980 r. Jednak natrafiano na duże trudności, ze względu na brak materiałów budowlanych, ale nie tylko. Były także trudności z uzyskaniem pozwoleń budowlanych. W trakcie prowadzenia prac budowlanych, odesłano przygotowaną dokumentację na adres parafii w Gietrzwałdzie. Stwierdzając, że sprawa remontu budynku mieszkalno-gospodarczego powinna być skierowana przez Kurię Biskupią w Olsztynie. W lipcu 1980 r. grożono zamknięciem prac budowlanych, ze względu na brak dokumentacji, stwierdzając, że prace budowlane są nielegalne.

Trudności, jakie napotykali księża Kanonicy przy remoncie budynku mieszkalno-gospodarczego były znane ks. biskupowi J. Glempowi, który przez cały czas zachęcał do dalszych prac remontowych.

19 sierpnia 1980 r. na adres parafii wpłynęła decyzja o wstrzymaniu prac remontowych z Urzędu Gminy Gietrzwałd. Mimo wstrzymania prac, remont budynku był dalej prowadzony. Mimo tak wielu przeciwności i trudności prace posuwały się dalej do przodu. Pierwsi pątnicy zamieszkali w Domu Pielgrzyma Jana Pawła II 30 lipca 1985 r., a byli to pielgrzymi idący do Częstochowy. Kronikarz zanotował, że *dom pielgrzyma pękał w szwach. Nocowało około 600 osób*<sup>97</sup>. Dom Pielgrzyma był nadal remontowany, rozbudowywany i przystosowywany do przyjmowania grup zorganizowanych jak i pątników indywidualnych. Pierwsza grupa zorganizowana zamieszkała w maju 1990 r.<sup>98</sup> W budynku jest 110 miejsc noclegowych, w pokojach 2-, 3-, 4- i 5-osobowych, a także jest duża kaplica, jadalnia i sala konferencyjna.

Obecnie w Sanktuarium Maryjnym w Gietrzwałdzie pielgrzymi mają do dyspozycji dwa domy, w których mogą zatrzymać się na dłuższy pobyt u boku Matki Bożej Gietrzwałdzkiej.

W 125 rocznicę objawień Matki Bożej Ojciec Święty Jan Paweł II pisał do wiernych przybywających do Gietrzwałdu, o roli jaką objawienia odegrały na Warmii i w Polsce. *W duchu pielgrzymuję do tego Sanktuarium, aby tak jak przed dwudziestu pięciu laty stanąć pośród czcicieli Maryi i dziękować Jej za obecność*

<sup>97</sup> APG, Kronika Sanktuarium Maryjnego w Gietrzwałdzie 1980–1984.

<sup>98</sup> Tamże, Księga pielgrzymów w roku 1990.

*i matczyną opiekę. Razem z Wami pragnę na nowo wsłuchiwać się w Jej słowa: „Nie smućcie się, bo ja zawsze będę przy was”.*

*Sto dwadzieścia pięć lat temu to pocieszenie, miało szczególny sens. [...] Wypowiedziane z matczyną miłością stało się źródłem otuchy i nadziei dla wszystkich, którzy doznawali smutku z powodu różnorodnych doświadczeń osobistych, rodzinnych i narodowych. Wypowiedziane w końcu wraz z przypomnieniem niezwyklej mocy modlitwy różańcowej i z wezwaniem do duchowej odnowy, stało się źródłem ożywienia religijnego nie tylko na Warmii, ale w całej Polsce.*

*Wydaje się, że dziś, choć nastały nowe czasy, o ileż bardziej szczęśliwie dla Polski i Polaków, słowa Maryi nie utraciły swej wymowy. W dobie otwarcia na świat, które tak wiele znaczy dla ludzkiej wolności, nadal są one wezwaniem do troski o zachowanie polskiego ducha w myśleniu i działaniu, polskiej kultury i polskiej tożsamości narodowej budowanej przez wieki na fundamencie umiłowania Boga i Ojczyzny<sup>99</sup>.*

## INDIVIDUELLE UND UNIVERSELLE GESCHICHTE VON GIETRZWAŁD (1877–2002)

### ZUSAMMENFASSUNG

Die Entwicklung lokaler Kirchen zeugte immer vom geistigen Leben, das über gute Sitten und ein heiliges Leben Früchte trug, und indirekt auch über auf dem Gebiet der Kirchengemeinde entstehende sämtliche Werke. Bis 1877 lebte die Kirchengemeinde Gietrzwałd wie ähnliche Kirchengemeinden im Ermland auch. Erst das Erscheinen der Mutter Gottes 1877 verursachte den Wandel des religiösen Antlitzes der Gemeinde. Zahlreich aus verschiedenen Gegenden Polens wallfahrende Pilger brauchten geistige Führsorge und Unterkünfte für die Nacht. Die geistige Führsorge leisteten zahlreich im Sanktuarium weilende Geistliche, schlimmer war es mit den Unterkünften. Das erste Pilgerheim wurde 1880 gebaut, und bald war es zu klein. Das zweite Haus für die Wallfahrer wurde 1908–1910 errichtet. Es diente den Pilgern bis 1954. Danach wurde ihnen bis 1990 die Möglichkeit genommen, in einer Unterkunft zu übernachten. Erst das Johannes-Paul-II.-Pilgerheim, errichtet in den 80-er Jahren des 20. Jh. von den Lateraner Mönchen, hat in geringem Maße den Bedarf seitens der Pilger gemildert. Heute stehen dort zwei Pilgerheime, aber auch diese 200 Betten reichen bei weitem nicht aus. Es herrscht eine dringende Notwendigkeit, ein weiteres Heim zu bauen, welches weitere 200 Gäste aufnehmen könnte. Die Zahl der Pilger, die alljährlich das Sanktuarium besuchen, wächst stetig an.

---

<sup>99</sup> List Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji 125 rocznicy objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, WWA 60(2002), nr 60, s. 3–4.